Nr 168 Lwów, środa 27 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

W obronie demokracji i praw klasy pracującej.

Odezwa Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Prezydent nie ułaskawił mordercy Wojkowa.

Kowerda skazany na dożywocie.

Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski.

WARSZAWA, 25-go lipca. (Tel. wł.). Sąd doraźny, skazując Kowerdę na dożywotnie ciężkie więzienie, postanowił jednocześnie zwrócić się z wnioskiem do Prezydenta Rzplitej o zamianę tej kary na karę 15 lat ciężkiego więzienia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej z uwagi na to, że zbrodnia była dokonana na osobie przedstawiciela obcego państwa, akredytowanego przy Prezydencie Rzplitej postanowił z prawa łaski nie skorzystać.

Nie mamy prawa moralnego dyskutować o decyzji Prezydenta, która należy tylko do Jego sumienia.

Zaznaczyć musimy nasze stanowisko zasadnicze w tej sprawie.

Trzeba odróżniać zbrodnie, dokonywane z pobudek niematerjalnych i zbrodnie, powstałe na tle zysku, trzeba odróżniać przestępców dojrzałych od niedojrzałych, trzeba to odróżniać tak samo w stosunku do komunistów jak i reakcji.

Podwójnej moralności w ocenie nam socjalistom stosować nie wolno.

P. Dunin-Borkowski zamianowany wojewodą lwowskim.

WARSZAWA, 25-go lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem marsz. Pilsudskiego powołano p. Dunin-Borkowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego.

Nominacja ta jest dowodem znacznego posunięcia się rządu na prawo.

—:::—

Katastrofa w kopalni węgla w Niemczech.

Los 5 robotników dotychczas nieznany.

BERLIN, 25. 7. (Pat.). W Huels w pobliżu Dortmundu wydarzyła się w niedzielę katastrofa w jednym z szybów kopalni węgla Augusta Victoria. Mianowicie woda zalała szyb, który zapadł się w krótkim czasie, tworząc olbrzymi kurytarz o średnicy 200 m. Zajęci przy pracy w szybie robotnicy w ostatniej chwili zdołali się wydostać windą ze szybu, natomiast 5 robotników zajętych w przyległym szybie pozostało w kopalni. Prace ratownicze, jak dotąd, nie dały żadnych rezultatów i — zdaje się — że robotników tych nie da się uratować.

—:::—

1000 żołnierzy chińskich dotkniętych dżumą.

PARYŻ, 25. 7. (Pat.). „Herald" donosi z Szanghaju, że przybył tam okręt angielski na pokładzie którego znajdowało się 1.000 żołnierzy armji północnej, dotkniętych dżumą. Pewną liczbę żołnierzy, którzy zmarli na tę chorobę, wrzucono do rzeki.

Władze pragnąc uniknąć rozszerzenia się epidemji, polecily odszukać i wyciągnąć ciała zmarłych z rzeki. 19 trupów odnaleziono.

—:::—

Zuchwały napad bandytów na pociąg.

BRZEŚĆ n B. 25. 7. (A. W.). Na pociąg towarowy zdążający z Chełma do Brześcia dokonano zuchwałego napadu. Bandyci jadący na koniach wskoczyli w biegu do pociągu. Konduktor dostrzegłszy manewr opryszków chciał zaalarmować maszynistę i innych konduktorów o grożącem niebezpieczeństwie, bandyci udaremnili ten zamiar przykładając konduktorowi rewolwer do piersi. Bandyci wybili drzwi wagonu i wyrzucili zeń przeszło 100 klg. manufaktury oraz około 70 klg. tytoniu, poczem zbiegli.

Po przybyciu pociągu na stację Brześć zaalarmowano policję, która wszczęła natychmiastowy pościg.

Część zrabowanego towaru znaleziono przy torze kolejowym.

—:::—

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W RADOMIU.

RADOM, 25. 7. (AW). Policja polityczna wpadła na trop organizacji komunistycznej i aresztowała wszystkich jej członków w czasie tajnego posiedzenia. W wyniku rewizji znaleziono wiele broszur komunistycznych.

—:::—

SKAZANIE KOMUNISTÓW WE FRANCJI.

PARYŻ. 25. lipca. (Pat.) Trybunał karny wydał wyrok w sprawie komunistów, którzy trudnili się szpiegostwem. Sześciu oskarżonych skazano na kary więzienia od 16-tu miesięcy do 5-ciu lat, oraz na grzywny od 1.000 do 5.000 fr. Radca miejski Cremet oraz jego sekretarka zostali skazani zaocznie na 5 lat twierdzy oraz 100.000 fr. grzywny.

WSTRZĄŚNIENIA ZIEMI.

BIAŁOGRÓD, 25. 7. (Pat.). Wczoraj rano aparaty sejsmograficzne w Białogrodzie i okolicy zanotowały 5 wstrząśnień podziemnych. Żadnych szkód wstrząśnienia nie wyrządziły.

—:::—

ZGON PRYMASA WĘGIER.

BUDAPESZT, 25. 7. (Pat). Dziś zmarł tu prymas Węgier kardynał Csernoch, w wieku lat 75

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTOWA POD LONDYNEM.

LONDYN. 25. 7. (Pat.). W czasie manewrów powietrznych dwa samoloty zderzyły się niedaleko Londynu, przyczem jeden z samolotów uległ strzaskaniu. Pilot poniósł śmierć.

—:::—

Austrja nie może przyłączyć się do Niemiec.

WIEDEŃ. 25. 7. (Pat.). „Neue Freie Presse" podaje z Berlina uwagi pewnej osobistości ze świata dyplomatycznego niem. na temat wypadków w Austrji. Osobistość ta oświadczyła między innymi, że traktaty zakazują Niemcom dokonania Anschlussu. Niemcy muszą dotrzymać zobowiązań wynikających z traktatów pokojowych. Gdyby poszczególne części państwa austrjackiego oderwały się od Wiednia i proklamowały przyłączenie się do Niemiec, wówczas rząd niemiecki musiałby im z koniecznosci oświadczyć, że nie może ich przyjąć. Dopóki traktaty pokojowe pozostają w mocy, dopóty przyłączenie Austrji do Niemiec jest niemożliwe, chyba, że zgodziłaby się na to Liga Narodów.

—:::—

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Do ludu pracującego.

Towarzyszki! Towarzysze!

Od dni majowego przewrotu upłynęło długich czternaście miesięcy.

KLASA ROBOTNICZA JEST ODEPCHNIĘTA OD WPŁYWU NA PAŃSTWO.

Pełnia władzy spoczęła w rękach garstki ministrów, wyższych wojskowych i urzędników. Rola wielkiego kapitału i wielkiego ziemiaństwa wzrosła niepomiernie. Polityka gospodarcza Rządu ulega wskazówkom i żądaniom tych grup. Właściwy kierownik Rzeczypospolitej —

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OSŁANIA SWOJE PLANY I ZAMIARY NIEPRZENIKNIONĄ TAJEMNICĄ.

Nie wiemy, czego chce; nie wiemy, dokąd dąży. W „otoczeniu" jego rosną prądy półfaszystowskie, nastroje reakcyjne, pomysły wręcz wrogie ludowi. Sejm, osłabiony i poniewierany przez prasę burżuazyjną, nie może korzystać z prawa kontroli; Rząd stoi ponad krajem, przed nikim faktycznie nie odpowiedzialny.

A położenie klas pracujących staje się coraz to cięższe.

DROŻYZNA CZYNI Z ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NĘDZARZY.

Bezrobocie trwa. Płace robotnicze, uposażenia pracownicze spadły w bardzo wielu wypadkach poniżej możności utrzymania siebie i rodziny.

SOJUSZ RZĄDU Z ZIEMIAŃSTWEM ZAHAMOWAŁ REFORMĘ ROLNĄ;

odbywa się bezplanowa parcelacja, dokonywana często, jeżeli nie prawie zawsze, kosztem proletarjatu rolnego i małorolnych gospodarzy.

Dekrety prasowe i represje, samowola administracji w województwach „kresowych".

KUMANIE SIĘ Z KLERYKALIZMEM,

— wszystko to razem wzięte uderza w samą zasadę Wolności, bez której niemasz demokracji.

W takiej chwili i w takich warunkach uważamy za obowiązek sumienia podnieść publicznie nasz głos protestu i zwrócić się bezpośrednio do szerokich mas pracujących.

Towarzysze! Robotnicy!

Rząd zamknął gwałtownie sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu, w chwili, gdy Sejm — pod naciskiem posłów socjalistycznych — pracował nad sprawami naprawdę potrzebnemi dla klasy robotniczej i dla kraju.

Na wniosek to Z. P. P. S. uchwalono ustawę o pomocy dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe — miano uchylić reakcyjne dekrety prasowe, przystąpić do rozpatrzenia takich zagadnień, jak drożyzna i bezrobocie, polityka gospodarcza Państwa, płace robotnicze, uposażenia pracowników państwowych; na wniosek Z. P. P. S. Sejm uchwalił zmianę Konstytucji, by uzyskać dla siebie prawo rozwiązywania się i zarządzenia nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, nowych wyborów, któreby powołały prawdziwe, silne zaufaniem ludu, przedstawicielstwo narodu.

Na porządku dziennym znajdowały się również niezmiernie ważne ustawy samorządowe.

RZĄD, ZAMYKAJĄC SESJĘ, STWIERDZIŁ, ŻE NIE CHCE ZMIANY NA LEPSZE DZISIEJSZEGO STANU RZECZY,

— „ocalił" swoją „wszechwładzę", ugodził w podstawy demokracji parlamentarnej.

Towarzysze! Robotnicy!

Wy byliście ogniskiem i siłą walk o niepodległość. Dziś Wasza organizacja polityczna, Wasza organizacja zawodowa, są odrzucone przez Rząd, powstały z przewrotu Waszą krwią spryskanego, na rzecz tych klas społecznych, które zawierały zawsze i przy każdej sposobności ugodę z mocarstwami zaborczemi. Kapitalista, obszarnik i biskup sięgają w Polsce po władzę.

Robotnicy! Włościanie!

Mówimy Wam otwarcie, jasno i szczerze:

DEMOKRACJA JEST W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!

PRAWA I SPOŁECZNE ZDOBYCZE WASZE SĄ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!

Stronnictwa polityczne prawicy — endecy i chadecy — poniosły klęskę w maju roku 1926. Dzisiaj kapitaliści i obszarnicy odnoszą zwycięstwa w dziedzinie najważniejszej, w dziedzinie społecznej i gospodarczej. Za temi zwycięstwami musi kroczyć śladem dyktatura burżuazji, dyktatura także polityczna.

Tak wygląda położenie.

Wymaga ono jaknajwiększej czujności z Waszej strony, solidarności zupełnej, karności organizacyjnej bez zastrzeżeń.

Nie szukamy pomocy wśród klas posiadających. Siła i moc nasza leży w nas samych, w masowym naszym ruchu.

Robotnicy Włościanie! Wszyscy ludzie pracy!

Wasza stara Partja bojowa, Wasi przedstawiciele w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej zwracają się do Was z wezwaniem:

BĄDŹCIE GOTOWI DO WALKI!

Nie dawajcie posłuchu komunistom. Pamiętajcie, że za niepodległość, za wolność, za Socjalizm przelewaliście krew. Dyktatura komunistyczna ległaby na piersi Waszej kamieniem równie ciężkim, jak dyktatura faszystów.

Na straży Waszych praw i zdobyczy, Waszego losu i losu kraju stoi zawsze zdolna do boju Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzyszki! Towarzysze!

Upadek demokracji — to klęska Socjalizmu, to klęska proletarjatu, to klęska całej Polski.

My tę demokrację budowaliśmy, my o nią walczyliśmy, my jej bronić musimy.

I obowiązek swój spełnimy.

Niech żyje demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje nowy Sejm ludowy!

Niech żyje przyszły Sejm ludowy, Rząd zaufania mas pracujących!

Niech żyje P. P. S.!

Niech żyje Socjalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej

Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów (Z.P.P.S.).

Warszawa, w lipcu 1927 r.

UNIEWAŻNIONE WYBORY.

WARSZAWA, 25. lipca. (A. W.) Wojewoda warszawski p. Sołtan, unieważnił odbyte w dniu 26. czerwca wybory do rad miejskich w miejscowościach Kałuszyn i Różany, a to z powodu licznych nieformalności, dokonanych w czasie wyborów. Jednocześnie zarządził wojewoda natychmiastowe przeprowadzenie wyborów po raz drugi.

W. W. JACOBS.

6)

Arszenik.

(Dokończenie.).

Jakiś czas istotnie słychać było tylko plusk deszczu i szum wichru. Naraz w pokoju żony rozległ się jakiś hałas, niezwykły łoskot... i bezpośrednio potem nastąpił straszliwy trzask.

Z przeraźliwym krzykiem skoczył na schody, rozwarł gwałtownie bramę i wybiegł w noc.

Z ręką przy otwartej furtce ogrodowej zatrzymał się wreszcie, dysząc i chwytając oddech. Lodowaty deszcz moczył mu bose nogi lecz nie zważał na to. Pobiegł kawałek drogi ulicą, zatrzymał się, czekał, słuchał.

Zwolna skierował się z powrotem ku domowi. Ostry wiatr dął mu w twarz, całe ciało drętwiało od wilgoci. Ale ogród leżał w głębokiej nieprzeniknionej ciemności a za jego krzewami czyhała groza. Drżąc z zimna, Goddard wrócił tedy na ulicę; potem jednak powziął rozpaczliwe postanowienie: przebiegł jak ścigany przez ogród, aby dostać się do domu, nie mógł jednak otworzyć bramy, gdyż zatrzasnęła się tymczasem. Obiegł dom, by wejść drzwiami tylnemi. Zamknięte. Macając po omacku, posuwał się koło muru i wrócił na pierwotne miejsce. Tutaj nędzny i bezradny skulił się we wnętrzu bramy, by czekać na Annę.

IV.

Gdy się obudził, miał tylko mętny przebłysk świadomości wypadków ubiegłej nocy; niedokładnie przypominał sobie, że ktoś go o coś pytał a potem napoły go niesiono napoły ciągnięto po schodach i położono do łóżka. Coś w jego głowie i klatce piersiowej musiało być w nieporządku, bo drżał na całem ciele i przenikało go lodowate zimno.

— Musiał pan całkowicie stracić przytomność — dał się słyszeć głos Anny. — Myślałam, że pan już nie żyje.

Z trudem podniósł powieki.

— Doktora — wyszeptał — doktora...

— Nie było go w domu... miał jakiś ciężki przypadek choroby. Ale tylko co go nie widać.

Pospiesznie porządkowała pokój a jego zmęczone oczy szły za nią, kiedy położyła na tacy talerz z resztą jego bulionu i inne naczynia, aby je wynieść.

— Ładnie się spisałam wczoraj — odezwała się za powrotem. — Zostawiłam okno otwarte w sypialni pańskiej żony... a gdy dziś rano otwarłam drzwi, ujrzałam jej piękne lustro toaletowe na podłodze, potrzaskane na kawałki. Czy pan nie słyszał, jak się przewróciło?

Goddard nie odpowiedział. W głowie czuł zamęt. Przypadek... czy nie — myślał — cała ta sprawa z lustrem ma swe znaczenie. Lęk i burza... nie, sumienie i burza... uratowały Annę. Musiał usunąć proszek z jej szafy, nim go tam znajdzie...

Był chory, bardzo, bardzo chory... Wczoraj w nocy... zimny jak lód deszcz... Dlaczego lekarz nie przychodzi? Nareszcie, już jest... Co on mu tam kładzie na piersi?... tak zimno... I znowu... tak, to lekarz... trzeba mu coś powiedzieć... o Annie i... o proszku... i jeszcze o czemś... czego nie pamięta...

Później przypomniał sobie to i inne sprawy, które, zdało się, wywietrzały mu z pamięci. Długim, bezkreślnie długim szeregiem przeciągały przed wzrokiem jego ducha... od czasu do czasu tylko przerywał się ich ciąg, gdy spojrzenie jego padło na doktora, pielęgniarkę i Annę, stojących koło łóżka i obserwujących go bacznie. A wszyscy byli tak spokojni... Nakoniec jeszcze raz skierował wzrok na Annę, zdając sobie sprawę, że poraz pierwszy od wielu miesięcy nie czuje do niej nienawiści ni złości...

I wtedy zrozumiał, że nadchodzi śmierć.

KONIEC.

—:::—

Wielki sukces P. P. S. na wiecu kolejarzy.

Przemówienie tow. posła Hausnera.

W niedzielę w sali kina „Grażyna" odbył się olbrzymi wiec kolejarzy, w którym udział wzięło ponad 1000 osób. Wiec zwołany został przez Z. Z. K., celem zajęcia stanowiska wobec obecnej sytuacji panującej wśród kolejarzy i ich najżywotniejszych postulatów.

Do prezydjum wiecu weszli tow. tow. Talarek i Schmarda.

Referował tow. Maksamin, który szczegółowo omówił straszną nędzę wśród kolejarzy i bierne stanowisko rządu wobec spraw związanych ze sprawą bytu pracowników kolejowych. Dalej mówca omówił plan komercjalizacji kolei i jej straszne następstwa, gdyby została wprowadzona w życie. Skreśliwszy następnie znany konflikt między delegacją kolejarzy a min. Romockim, mówca wskazał na konieczność zrealizowania licznych postulatów, ujętych w rezolucji, którą poniżej podajemy.

Następnie zabrał głos tow. pos. Hausner, który witany owacyjnie przez zebranych, wygłosił obszerny i gruntownie ujęty referat o obecnej sytuacji politycznej i stanowisku rządu wobec kolejarzy.

W szerokich masach pracowników kolejowych — zaczął swoje przemówienie tow. pos. Hausner — panuje głębokie niezadowolenie z powodu zajścia wywołanego przez ministra Romockiego z delegacją kolejarzy. Z konfliktu tego kolejarze wyszli jednak zwycięsko.

Ten sukces polega na tem, że ten rząd, który przechodził do porządku, lekceważąc sobie żądania klasy robotniczej —

MUSIAŁ SIĘ COFNĄĆ

min. Romocki bowiem przeprosił delegację kolejarzy i przyobiecał podwyżkę płac.

Rządy dotychczasowe z niesłychaną lekkomyślnością lekceważyły sobie prawa i postulaty klasy robotniczej, obecny zaś rząd

PRZEŚCIGNĄŁ POD TYM WZGLĘDEM SWOICH POPRZEDNIKÓW,

pomimo, iż rząd obecny w głównej mierze nie komu innemu, ale właśnie kolejarzom

ZAWDZIĘCZA SWOJE ZWYCIĘSTWO.

Nie kto inny bowiem tylko klasa pracująca, masy kolejarzy przyczyniły się do ostatecznego zwycięstwa marsz. Piłsudskiego.

Stanęliśmy bez zastrzeżeń po stronie marsz. Piłsudskiego w chwili, gdy szło o to, czy przy sterze rządów ma stać Chjeno-Piast z Witosem na czele, czy marsz. Piłsudski.

Ale P. P. S. nie patrzy bezkrytycznie na to co się dzieje i na podstawie objektywnej oceny biegu wypadków potrafi się odpowiednio ustosunkować wobec rządu, jego polityki i metod.

Widząc, iż rząd przewrotu majowego w dziedzinie polityki gospodarczej

KONTYNUUJE POLITYKĘ SWOICH POPRZEDNIKÓW,

P. P. S. jednogłośnie wobec rządu tego

USTOSUNKOWAŁA SIĘ OPOZYCYJNIE.

Następnie mówca omówił rolę nowopowstałej partji t. zw. Naprawiaczy, wykazując, iż partja ta usiluje

ŻEROWAĆ NA KLASIE ROBOTNICZEJ, STARAJĄC SIĘ ROZBIĆ SOLIDARNOŚĆ ROBOTNICZĄ.

Znamienne jest — mówił mówca — iż rząd marsz. Piłsudskiego występujący przeciw partjom i partyjnictwu —

POPIERA WŁAŚNIE STRONNICTWO „NAPRAWIACZY",

odgrywające niebardzo zaszczytną rolę w dzisiejszem społeczeństwie. Ludzie ci, skądinąd najlepszej chęci, ale ignoranci w sprawach życia politycznego i społecznego — stawiają nam zarzuty, iż znajdując się w opozycji wobec obecznego rządu idziemy razem z endecją.

Jest to kłamstwo, które musi się stanowczo odeprzeć.

Nasza opozycja wypłynęła jako konieczność

OBRONY KLASY ROBOTNICZEJ PRZED POLITYKĄ RZĄDU,

opozycja zaś endecji jest nieszczera i nieuzasadniona. Rząd bowiem obecny doskonale spełnia, nawet lepiej aniżeli rządy Chjeno-Piasta,

PROGRAM ENDECJI.

Jaskrawym dowodem tego jest sprawa

PODATKU MAJĄTKOWEGO

rząd bowiem dotychczas

NIE ŚCIĄGNĄŁ OLBRZYMIEJ KWOTY, BO OKOŁO 800 MILJ. ZŁ. DŁUGU OD BANKIERÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I OBSZARNIKÓW.

Dowody takie moglibyśmy przytoczyć bez liku. Polityka więc obecnego rządu jest

POLITYKĄ KLAS POSIADAJĄCYCH.

Następnie mówca omówił obszernie

WALKĘ RZĄDU Z PARLAMENTARYZMEM,

wskazując na smutne następstwa, jakie wyniknąć mogą z tej walki.

Tow. pos. Hausner wykazuje dalej iż P. P. S.

STAJĄC W OBRONIE DEMOKRACJI I PARLAMENTARYZMU

nie pozwoli na deptanie najważniejszych zdobyczy czasów współczesnych i niedopuści do rządów dyktatorskich chociażby genjalnej jednostki.

Dalej mówca omawia

NIESZCZĘŚLIWY POMYSŁ KOMERCJALIZACJI KOLEJI,

który gdyby został zrealizowany — nastąpiłaby eksploatacja żywego człowieka do ostatniej kropli krwi.

W dalszym ciągu mówca porusza

SKANDALICZNE STOSUNKI W KOLEJNICTWIE POLSKIEM

i wskazuje na konieczność reorganizacji kolei i

WPROWADZENIE PRAWDZIWEJ SANACJI

zabagnionych tu stosunków.

W końcu mówca poddaje

OSTREJ KRYTYCE STANOWISKO RZĄDU WOBEC KOLEJARZY.

Przemówienie swoje tow. pos. Hausner kończy temi słowy:

Demokracja w Polsce jest w niebezpieczeństwie, nad prawami klasy pracującej rząd przechodzi do porządku, codzień rodzą się nowe niespodzianki grożące demokracji i klasie pracującej, wzywamy was przeto, ażebyście byli czujni i gotowi na każdy zamach na

WASZE PRAWA, WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ.

Zebrani burzą oklasków przyjęli mowę tow. pos. Hausnera, którą kilkakrotnie przerywali oklaskami.

Następnie przemawiał osławiony p. Duma, którego zebrani przyjęli gwizdami i epitetami tak, że przemówienia p. Dumy słyszeli tylko siedzący w pierwszym rzędzie.

Dalej przemawiało jeszcze kilka osób o rzeczach mniejszej wagi, poczem odczytano następującą jednogłośnie przyjętą

REZOLUCJĘ:

1) Jedyną rękojmią zachowania dotychczasowego stanu posiadania w dzisiejszych czasach, coraz nowszych niespodzianek i faktów kwestjonowania dotychczas uznanych i Konstytucją gwarantowanych a zwyczajami wprowadzonych w życie praw obywatelskich ludzi pracy, — jest

SOLIDARNOŚĆ KLASY PRACUJĄCEJ,

której wyrazem jest silna organizacja zawodowa i polityczna, świadoma swych dróg i zamierzeń.

2) Zgromadzeni zwracają uwagę społeczeństwa całego na niepoważne dotychczas traktowanie pracowników kolejowych przez Rząd — których karmi się obietnicami podwyżki płac od szeregu miesięcy z reguły niedotrzymywanymi co ma ten skutek, że

PODRYWA ZAUFANIE DO RZĄDU W OGÓLNOŚCI,

a w szeregach pracowniczych oddanych dotąd lojalnie zwierzchniej władzy państwowej

SIEJE ZAMĘT I ROZGORYCZENIE.

3) Zwracają uwagę Rządu na ciężkie położenie ogółu pracowników nękanych nizkiemi płacami i drożyzną spowodowaną nieudolnymi i tendencyjnemi na korzyść klas posiadających posunięciami Rządu w dziedzinie gospodarczej -- stwierdzają, że tak trudnej i skomplikowanej kwestji, nie rozstrzygnie się

ŻADNĄ SIŁĄ FIZYCZNA CZY REPRESJAMI,

ni też złośliwą prowokacją.

4) Zgromadzeni domagają się natychmiastowego

URUCHOMIENIA MNOŻNEJ I ZALICZKI

przed podniesieniem uposażenia pracowników kolejowych z powodu rozpoczynającego się sezonu szkolnego, gdyż w przeciwnym razie będą zmuszeni uciec się do najagresywniejszych środków.

5) Zgromadzeni z uznaniem aprobują męzkie stanowisko Delegacji zajęte w interesie ogółu pracowników wobec Ministra Komunikacji, szczególniej dziękują Prezesowi Z. Z. K. kol. Kuryłowiczowi za jego szybkie i jasne zorjentowanie się w sytuacji i należyte postawienie sprawy.

6) Zgromadzeni potępiają wszystkich tych zdrajców klasy pracującej, którzy pod pretekstem zwalczania rzekomego partyjnictwa próbują rozczepić w ruchu robotniczym organizacje zawodowe od politycznych z wyraźną tendencją osłabienia i jednej i drugiej strony celem ułatwienia ataku Rządowi i reakcji na całość klasowego ruchu robotniczego.

Potrzebę współdziałania obydwóch kierunków politycznego i zawodowego najlepiej potwierdza ostatni przebieg konfliktu z p. Ministrem Romockim.

7) Zgromadzeni wyrażają pełne votum zaufania Klubowi parlamentarnemu P. P. S. i całemu kierownictwu tej Partji, która w sposób zdecydowany i bez żadnych zastrzeżeń stanęła po stronie atakowanych Związków Zawodowych i wydatnie przyczyniła się do odparcia ataku.

8) W myśl powyższych stwierdzeń i dla wzmocnienia sił organizacyjnych dla odparcia w przyszłości podobnych zakusów opowiadają się za koniecznością większego skoordynowania i spotęgowania właściwego ruchu klasowego wśród kolejarzy i bezwzględnego zwalczania wszelkiego warcholstwa, wnoszonego w szeregi kolejarskie przez agentów reakcji społecznej.

Po przyjęciu tej rezolucji przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję p. Dumy, która nie uzyskała

ANI JEDNEGO GŁOSU,

wywołując śmiech na sali.

P. Duma względnie Z. Z. P. poniósł sromotną klęskę.

Powyższy fakt jest doskonałą ilustracją znaczenia, siły i wpływów Z. Z. P. wśród kolejarzy.

Nad wyrzutkami klasy pracującej proletarjat przechodzi do porządku dziennego.

*

Nie możemy w miejscu tem powstrzymać się od uwagi co do sposobu informowania niektórych pism, które wręcz w kłamliwy sposób podały przebieg niedzielnego wiecu.

Faszyzm czy demokracja?

Tow. poseł dr. Lieberman w wywiadzie na temat konfliktu rządu z Sejmem, oświadczył co następuje:

„W każdem państwie Rząd z natury rzeczy dąży do konsolidacji wewnętrznej do zwartości i harmonijnej współpracy wszystkich czynników życia państwowego. U nas zwłaszcza wydawałoby się to nakazem konieczności, wobec rozlicznych wielkich i palących zagadnień. które czekają rozwiązania. Ale Rząd stoi na stanowisku walki, a nie współpracy. Zamiast połączyć wszystkich w wysiłku, zdążającym do opanowania kryzysu i grożących niebezpieczeństw, prowadzi walkę przeciw wszystkim. Skutki łatwo przewidzieć.

CORAZ WIĘKSZE ZDENERWOWANIE OGÓLNE.

co raz większe wzburzenie i coraz większa niepewność, która ciąży na umysłach w kraju i nie pozostaje bez wpływu na stosunek do nas zagranicy.

Rzeczą naszej partji będzie w tych zawiklaniach wewnętrznych nie dać się porwać nastrojom i zachować niezłomnie przed oczyma cel, do którego dążymy, a który się w żadnej sytuacji nie zmieni.

Jeśli nie wkroczy deus ex machina — sesja parlamentu, odbędzie się wczesną jesienią. Konieczność tej sesji uznawana jest jednomyślnie przez wszystkie stronnictwa. Jeśli Prezydent sam jej nie zwoła. otrzyma w tym względzie żądanie Sejmu w formie konstytucją przepisanej. Konflikt dni lipcowych — powróci i znowu stanie przed wszystkimi groźny dylemat: faszyzm, czy demokracja, wolność obywatelska czy policyjne dekrety?

My nie ustąpimy".

Jubileusz ks. biskupa Bandurskiego.

WILNO. 25. 7. (Pat.). Wileńszczyzna, a z nią i Rzeczpospolita oraz Polonja amerykańska święciła wczoraj 40-lecie kapłaństwa księdza biskupa Wł. Bandurskiego. O godz. 13-tej w wielkiej sali pałacu reprezentacyjnego przemówił do jubilata w imieniu zgromadzonych tam przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, prof. Parczewski. Następnie przemówił prof. Sławiński imieniem komitetu organizującego obchód i prezes organizacji Piłsudczyków amerykańskich profesor Siemiradzki poczem zabrał głos ks. biskup Bandurski, który podziękował za złożone mu życzenia.

Przystąpiono do odczytywania kilkuset telegramów, nadesłanych ze wszystkich stron Polski. Wśród gromkich oklasków odczytano nadesłany telegram od Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem odbyła się uroczysta Akademja ku czci jubilata.

—:::—

Aresztowania komunistów w Warszawie.

Zlikwidowanie komitetu komunistów ukraińskich.

WARSZAWA. 25. 7. (Pat.). Prasa podaje: W wyniku dalszych obserwacji udało się władzom bezpieczeństwa publicznego przeprowadzić likwidację komitetu centralnego komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy. — Akcja ta koncentrowała się we Lwowie, a jej ośrodkiem technicznym była Warszawa. W związku z tem dokonano dnia 22. b. m. szeregu rewizyj i aresztowań, które ujawniły cały aparat techniczny KCKPZU. i doprowadziły do unieszkodliwienia tej antypaństwowej działalności.

Dnia 22. b. m. dokonano w domu przy ul. Świętokrzyskiej l. 28 w mieszkaniu Nr. 5 rewizji, która dała rewelacyjne rezultaty w lokalu zajmowanym przez niejakiego Chawelkę, gdzie mieścił się główny ośrodek techniczny KCKPZU.

Aresztowano Jana Łotysza, Ludwikę Neuteich, Zygmunta Neutahla, studenta, Marję Milsztejn studentkę, Hempla Jana literata i Ario Karola, redaktora pisma „Nacio" oraz 13 osób, wśród których większość jest studentami i studentkami.

Współredaktor „Natio" na wolności.

WARSZAWA, 25-go lipca. (Tel. wł.). Aresztowanego przed kilku dniami współredaktora „Natio" Karola Ario policja wczoraj wypuściła na wolność.

Zwolniono również niektórych aresztowanych w związku z wykryciem C. K. Partji komunistycznej Ukrainy Zachodniej. M. in. uwolniony został również literat p. Hempel.

—:::—

Mimochodem.

Pięcioletni bęben na tronie.

Wielbiciele monarchistyczne wszystkich krajów chyba nie są zachwycone faktem objęcia tronu rumuńskiego przez pięcioletnie niemowlę. Cała bowiem ta ideologja doznała przykładowo i tak namacalnie kompromitacji, że nie trzeba wielu słów, aby ją dostatecznie ośmieszyć.

Jego królewska mość pięcioletnie dziecko odbiera gratulacje od ludzi dorosłych, kierowników innych państw, hołdy mają mu składać wierni poddani, korona królewska ciąży na jego dziecięcej głowie. Ten najświeższej daty „panujący" nic o swych obowiązkach nie wie, niczego z uroczystości nie rozumie, ale to nie przeszkadza, że jest władcą zjednoczonego królestwa, jest najmiłościwiej panującym...

Naturalnie za to dziecko na tronie, będą rządzić inni, do władzy przyjdzie kamaryla dworska, która w innych warunkach nie mogłaby nawet śnić o wpływach w państwie.

Zdaje się społeczeństwo rumuńskie niezbyt chętnie widzi na czele swego państwa tak małego „władcę", dlatego rząd chwycił się różnych środków ostrożności. Bo Rumuni może zechcą wysunąć „rewolucyjne" żądanie, aby na tronie zasiadł człowiek dorosły... Dziś trudno, bowiem zgodzić się na wiernopoddańczą rolę wobec takiego niemowlęcego majestatu.

Bywali już idjoci na tronach, bywały i dzieci, dlatego tronów coraz mniej na świecie. Praktyczna Ameryka ma tylko republiki, a w Europie najpotężniejsze trony tragicznie się załamały. Znikły różne królewięta, a to co pozostało, to blady cień dawnego majestatu. Zmiana na tronie rumuńskim nie dodała monarchizmowi blasku.

—:::—

Socjaliści wiedeńscy żądają przeprowadzenia surowych dochodzeń

WIEDEŃ. 25. 7. (Pat.). Na onegdajszej konferencji partji socjalno - demokratycznej powzięło jednomyślnie rezolucję, żądającą przeprowadzenia surowego dochodzenia co do krwawych wypadków, amnestji dla aresztowanych i pomocy państwowej dla pozostałych rodzin po zabitych. Wreszcie konferencja udzieliła zupełnie wolnej ręki frakcji parlamentarnej.

WIEDEŃ. 25. 7. (Pat.). Wczoraj wniesiony został do parlamentu projekt nowego kodeksu karnego, który odpowiada niemieckiemu kodeksowi.

WIEDEŃ. 25. 7. (Pat.). Dotychczas w związku z ostatniemi wydarzeniami aresztowano 500 osób. Wśród aresztowanych między innymi znajduje się 50 cudzoziemców.

—...—

Oszczerstwa organu największego geszefciarza w Polsce.

W jednym z ostatnich numerów „Polonja", organ Korfantego, wychodzący w Katowicach, zarzucił w notatce p. t. „Wspomnienia z balu Zw. powstańców", że na jednej z zabaw w salach sejmu śląskiego powstańcy pokradli żarówki elektryczne i ręczniki.

„Gazeta Robotnicza", piętnując metodę generalizowania oszczerstwa, pisze w tej sprawie:

„Nic nas nie wiąże ze Związkiem Powstańców, nie zgadzamy się z jego polityką, wiemy, że Związek ten przechodził różne koleje i był nawet w r. 1922 bojówką p. Korfantego. Że dzisiaj skupił się około wojewody, przypisać należy okolicznościom. Jutro jednak ten sam Związek może się znaleźć w innym obozie zależnie od osób, które na jego czele staną. Ostatnia jednak notatka „Polonji" jest tak skandaliczną, że nie możemy jej pominąć milczeniem. — W walce o wyzwolenie Górnego Śląska brali udział różni ludzie, z różnych obozów politycznych, o różnych kwalifikacjach moralnych i ludzie ci mają prawo należenia i należą do Związku Powstańców Śląskich.

„Polonja" natomiast nie ma prawa, jako organ największego geszefciarza w Polsce insynuować kradzieży żarówek w sejmie śląskim powstańcom.

Potem redaktorowie tego organu dziwią się, że niektórzy powstańcy urządzają na nich napady i biją ich po pyskach. My się wcale nie dziwimy".

—:::—

Śmierć 5 ludzi w studni

PARYŻ. 25. lipca. (Pat.) „Le Journal" donosi z Madrytu że w siedzibie Jezuitów koło Walencji dwaj wiertacze studni ulegli zatruciu gazami, trzej zaś ludzie, którzy weszli do studni, aby udzielić zatrutym pomocy ponieśli również śmierć. Jeden Jezuita i jeden robotnik, którzy z kolei usiłowali spuścić się do studni na sznurze, z powodu przerwania się sznura odnieśli ciężkie rany.

POMPA MONARCHISTYCZNA.

BUKARESZT. 25. lipca. (Pat.) Wczoraj w pałacu Cotroceni odbyło się nabożeństwo odprawione przez trzech arcybiskupów, w asyście 12 biskupów i setek księży. Salony pałacu były przepełnione dostojnymi uczestnikami uroczystości. Nabożeństwo trwało godzinę, poczem generałowie i adjutanci wynieśli trumnę, i złożyli ją na lawecie armatniej.

Uroczystą tę chwilę obwieściło 101 strzałów armatnich, a jednocześnie odezwały się dzwony we wszystkich kościołach Bukaresztu. Pochód żałobny przeciągał ulicami miasta pośród setek tysięcy ludności, przybyłej z całego kraju.

Gen. Prezan, były generalissimus w okresie wojny, niósł koronę, a gen. Mardarescu, najstarszy generał w armji, niósł berło królestwa. Wszystkie budynki były przybrane w żałobne dekoracje. Wśród tłumów, orszak żałobny odbył drogę 10 klm. kierując się ku dworcowi, gdzie złożono trumnę w żałobnym pociągu.

Przyjaciele między sobą.

WARSZAWA. 25. lipca. (A. W.) Dzisiejszy głos „Prawdy" atakuje „Polskę Zbrojną", która podała niedawno informacje o zmianie na stanowisku ministra spraw wewn. i o nominacji na min. spraw wewn. p. Miedzińskiego. „Głos Prawdy" twierdzi, że „Polska Zbrojna" powołana jest do innego zadania, jak wytwarzanie zamętu w opinji publicznej. Pismo powołuje się na zaprzeczenie, jakie w sprawie tych pogłosek złożył minister Miedziński.

—:::—

Ofiara karkołomnego sportu.

WARSZAWA. 25. lipca. (A. W.) W dniu wczorajszym w czasie zawodów motocyklowych na Dynasach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mistrz Polski p. Choiński, zderzył się w czasie wyścigów z lwowianinem p. Rudawskim, potrącając o jego motor. Skutki zderzenia były fatalne. Choiński zrzucony z motocyklu nadwerężył sobie kręgosłup, łamiąc równocześnie kość biodrową i 4 żebra. Zderzenie nastąpiło skutkiem rozwinięcia przez Rudawskiego niezwykłej szybkości. Na jednym z wirażu Rudawski przewrócił się, nadjeżdżający zaś właśnie Choiński potknął się o przewrócony motor.

—:::—

Walki uliczne i rewolucja.

Nauka Wiednia.

W „Vorwärts“ zamieścił tow. Stampfer bardzo interesujący artykuł, analizujący wypadki wiedeńskie i omawiający nauki, jakie z nich płyną dla socjalizmu.

Artykuł ten w skróceniu brzmi:

Lud wiedeński był do głębi oburzony z powodu niesłychanego wyroku, uwalniającego morderców robotników. Ale to nie lud Wiednia wzniecił pożar pałacu sprawiedliwości i nie on mordował policjantów.

Walki uliczne, prowadzone były przez komunistów i przez niewielu z niewielką garstką. Lud wiedeński dał wyraz swoim uczuciom przez zastanowienie pracy.

Wiedeńska socjalna demokracja nie chciała dopuścić do wojny domowej. Towarzysze wiedeńscy zmierzają do osiągnięcia władzy politycznej przy pomocy środków demokratycznych a nie przy pomocy krwawych gwałtów. Są też na tyle mądrzy, iż wiedząc, że to jeszcze nie rzeczywista władza polityczna, jeżeli po zwycięskiej walce ulicznej zasiądzie się przy biurku ministerjalnem.

Austrja jest małym kraikiem w środku Europy, o granicach niechronionych przeciw Włochom, Węgrom, Jugosławji, Czechosłowacji i Bawarji. Jakiż sens miałoby objęcie władzy nad ludem przez zwycięzką partję rewolucyjną na ruinach, które pozostawiła wojna domowa.

Gdyby austrjacka socjalna demokracja była chciała wykorzystać takie „zwycięstwa“, niedługo by się cieszyła ich owocami, co gorsza, mogłaby sprowadzić katastrofę ruchu robotniczego całej Europy. Za stanowisko, jakie zajęli towarzysze wiedeńscy wobec rozgrywających się wypadków należy się im podziękowanie całej socjalistycznej międzynarodówki robotniczej.

Wystarczy porównać „czyny“ drobnej grupki na ulicach Wiednia w ubiegły piątek i sobotę z tem działaniem socjalnej demokracji wiedeńskiej, aby pojąć różnicę między pozornie rewolucyjnemi gestami a pracą na rzecz rzeczywistej socjalnej rewolucji.

RZECZYWISTA SOCJALNA REWOLUCJA DOKONYWA SIĘ PRZEZ ROZWÓJ DUCHOWY KLASY ROBOTNICZEJ,

jej wzrastające zdolności wykonywania władzy politycznej w interesie zbiorowości. Rewolucja dokonywa się przez wrastające wpływy zorganizowanej klasy robotniczej przez praktyczne świadczenia dokonywane przez robotników tam, gdzie mają władzę, w czynach, dowodzących, że gospodarka socjalistyczna stoi wyżej niż gospodarka kapitalistyczna. Na tem polu austrjacka socjalna demokracja jako legalna władczyni Wiednia wykazała wielkie rezultaty.

WIEDEŃCZYCY, KTÓRZY DOMY BUDUJĄ, A NIE WIEDEŃCZYCY, KTÓRZY DOMY PALĄ, SĄ RZECZYWISTYMI REWOLUCJONISTAMI.

Gdzie niema demokracji, tam walki uliczne mogą działać rewolucyjnie, jeżeli okoliczności są sprzyjające. Tego uczy historja. Gdzie jednak jest ustrój demokratyczny, tam brutalny gwałt może złamać ustrój, który trwanie leży w interesie klasy robotniczej. I dlatego walki uliczne w państwach o demokratycznym ustroju nie są rewolucją lecz czemś kontrrewolucyjnem.

Towarzysze wiedeńscy nie chcieli państwa, w którem chcą zdobyć władzę, zamienić w kupę gruzów. Dzięki ich stanowisku partja pozostaje nadal ośrodkiem socjalistycznego ruchu robotniczego w Austrji a pozatem osiągnęli maksimum wyników, opanowując w ciągu czterech dni sytuację, której sami nie wywołali.

Rozszerzenie się strejku robotników stolarskich.

Strejk robotników stolarskich rozpoczęty 18. b. m. o zdobycie postawionych żądań, obejmował z każdym dniem kilka nowych pracowni, a z dniem 22. b. m. zamienił się w strejk ogólny, ponieważ w dniu tym przyłączyli się do strejku robotnicy grupy drugiej (żydowscy). Przebieg strejku na ogół jest imponujący, mimo rozmaitych sztuczek ze strony niektórych p. pracodawców, którzy starają się rozmaitymi sposobami przy pomocy ciemnych elementów i rozsiewaniem wśród robotników rozmaitych pogłosek strejk osłabić, ale wszystko to jest bezskuteczne, bo robotnicy doskonale rozumieją jaki cel mają te sztuczki p. pracodawców.

W dniu 23. b. m. odbyło się w sali Rady Związków Zaw. ogólne zgromadzenie robotników stolarskich, na którem po szeroko omówionem ciężkiem położeniu robotników przyjęła została następująca rezolucja.

Zważywszy, że obecna akcja cennikowa wszczęta przez robotników stolarskich we Lwowie jest wynikiem opłakanych stosunków materjalnych tychże, ogólne zgromadzenie robotników stolarskich miasta Lwowa, uchwala tak długo stać w strejku, dopóki słuszne żądania zawarte w memorjale wysłanym do p. pracodawców, nie zostaną uwzględnione.

Podczas przemówień ujawniło się ogromne rozgoryczenie jakie panuje wśród robotników, szczególnie młodych, którzy najbardziej są wyzyskiwani, które to stosunki nikt z miarodajnych czynników nie stara się usunąć.

Gdy jeden z przemawiających wzniósł okrzyk niech żyje rząd robotniczo- chłopski, obecny na zgromadzeniu komisarz zgromadzenie rozwiązał, a przemawiającego robotnika aresztowano, co wzbudziło jeszcze większe rozgoryczenie wśród zebranych robotników.

Ale policyjnymi środkami nie nasyci się rozgoryczonych. Trzeba ludziom dać możność żyć.

Wpływ pogody na wydajność pracy.

Ludzie pracujący odczuwają na własnej skórze, jak pogoda wpływa na intenzywność ich pracy.

Podczas dni jasnych i słonecznych każdy nabiera większej ochoty do pracy, a w okresie deszczów traci się humor i zmniejsza się chęć do jakiegokolwiek zajęcia.

Uczony amerykański Ellworth Huntington w Yale zajął się badaniem fizjologicznego wpływu pogody na organizm ludzki, aby stwierdzić w jakim stopniu wraz ze zmianami atmosferycznemi zmienia się także ochota do pracy. Studja w tym kierunku przeprowadzał w fabrykach w różnych miejscowościach Ameryki. — Między innymi obserwował także robotników, zajętych w wielkich zakładach metalurgicznych w Connecticut. Robotnicy spełniali prawie jednakowe funkcje, lecz praca ich wymagała dużej zręczności i uwagi. Przez cztery lata kontrolowano w tej miejscowości ściśle wpływ stanu pogody na zdolność robotników do pracy. Jak się okazało, najmniejsza zdolność i chęć do zajęcia uwydatniła się w styczniu, poczem wzrastało stopniowo zainteresowanie aż do czerwca. Zamiłowanie do pracy zmniejszało się wybitnie także w pełni lata i w okresie upałów, dochodząc do największego szczytu pod koniec października i w początkach listopada.

Podobne obserwacje poczyniono także w jednej z większych fabryk elektrotechnicznych w Pittsburgu, gdzie zanotowano prawie ten sam wynik. Ustalono, że najchętniej i najintenzywniej pracuje się w jesieni, a najgorzej w styczniu.

Niemniej interesujące rezultaty przyniosły badania wpływu stanu pogody na pracę umysłową. W tym celu zaobserwowano studentów w akademjach w Annopolis i w Westpoint. Największą zdolność i chęć do nauki zauważono w jesieni i na wiosnę.

Na podstawie powyższych badań nabrano przekonania, że bardzo wysoka temperatura i bardzo niska, wpływają niekorzystnie na zdolność i ochotę do pracy.

—:::—

Wiadomości z kraju.

WAŁĘSALI SIĘ W POSZUKIWANIU ŚMIERCI.

W lesie puszczykowskim koło Poznania przytrzymano 19-letniego osobnika, wałęsającego się w tej okolicy z 16-letnią jakąś dziewczyną. Nie znaleziono przy nich żadnych dokumentów, tylko dwa listy pożegnalne, gdyż oboje postanowili popełnić zamach samobójczy przez utopienie się w rzece. Zatrzymano ich w areszcie w celu ustalenia tożsamości ich nazwisk.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

Onegdaj wieczorem nad brzegiem Wisły w Warszawie przechodnie zostali zaalarmowani strzałem rewolwerowym. Gdy pospieszono w kierunku odgłosu strzału, ujrzano leżącą bez życia na ziemi 26-letnią urzędniczkę pocztową, wdowę Irenę Cichocką, zaś przy niej zastano niejakiego Feliksa Kalicińskiego, żonatego. Na pytania odpowiedział on: „Moja znajoma popełniła samobójstwo“, pozatem odmówił dalszych odpowiedzi.

W torebce Cichockiej znaleziono paczkę listów miłosnych z których wynika, że Kaliciński prześladował prośbami i groźbami tragicznie zmarłą. Policja zarządziła dochodzenia w celu ustalenia czy zaszedł tu wypadek samobójstwa, czy morderstwa.

STRASZLIWE SKUTKI EKSPLOOZJI GRANATU.

6 p. artylerji z Krakowa, odbywał ćwiczenia w strzelaniu w pobliżu wsi Cicha, pow. nowotarskiego. Jeden z górali znalazł następnie na polu zapomniany granat, który, zaniósł do wsi i począł go rozbierać. Podczas tej manipulacji, pocisk niespodziewanie. Pozatem odłamki ciężko poraniły trzy individualnie eksplodował rozszarpując w kawałki górala, oraz zabijając na miejscu kaprala i dwóch szeregowych osoby które przypatrywały się wraz z żołnierzami rozbieraniu fatalnego naboju.

NAPAD RABUNKOWY W POCIĄGU POD WARSZAWĄ.

Między stacjami Falenicą a Otwockiem dwóch opryszków wtargnęło do przedziału II. klasy, pociągu osobowego, gdzie znajdował się J. Seidler, administrator dóbr, jadący do Warszawy. Napadnięty stoczył walkę z bandytami i krzykiem zaalarmował podróżnych z innych przedziałów.

Jeden z opryszków widząc się osaczonym wyskoczył wówczas przez okno, drugi zaś usiłował zbiedz z walizką Seidlera. Ten jednak strzelił do rabusia i zranił go w prawą pierś. Ciężko zranionego opryszka pozostawiono na stacji w Otwocku, za zbiegłym zaś jego kolegą zarządzono poszukiwania.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

REMONT ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH.

WARSZAWA, 25. lipca. (A. W.) W związku z zamiarem utworzenia rezerw zbożowych przystąpiono w Warszawie do rekonstrukcji elewatorów zbożowych. Koszty remontu mają przenieść sumę 1 miljona złotych. W elewatorach warszawskich będzie można pomieścić około 1.000 wagonów zboża, przyczem równocześnie w spichrzach znaleźć może pomieszczenie 300 wagonów zboża.

—:::—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc sierpień 1927.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. sierpnia 1927 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Wielki proces socjalistów gruzińskich w Charkowie.

Z Charkowa donoszą, że przed tamtejszym sądem najwyższym rozpoczął się dnia 20-go lipca proces przeciwko grupie mienszewików gruzińskich, oskarzonych o działalność kontrrewolucyjną na terenie Ukrainy sowieckiej. Na ławie oskarżonych zasiadło ogółem 12 osób.

Akt oskarżenia brzmi w skróceniu, jak następuje (według źródeł sowieckich):

Wysiedlony w roku 1922 z Rosji sowieckiej członek gruzińskiej partji partji socjaldemokratycznej, Andżaparidze, wezwany został w czerwcu 1925 roku do stawienia się w biurze zagranicznym mienszewików w Paryżu. Kierownik biura tego, Żordanja, miał mu oświadczyć, że po powstaniu gruzińskiem w roku 1924 biuro zagraniczne gruzińskich socjal-demokratów straciło kontakt z działającym nielegalnie na terytorjum Gruzji sowieckiej centralnym komitetem wykonawczym gruzińskiej partji socjal-demokratycznej. W związku z tem Żordanja zaproponował oskarżonemu Andżaparidze, by z ramienia socjal-demokratycznego biura zagranicznego udał się do Rosji w celu dostarczenia gruzińskiemu nielegalnemu komitetowi centralnemu szeregu dyrektyw od byłego rządu gruzińskiego.

W myśl tych dyrektyw centralny komitet gruzińskiej partji socjal-demokratycznej przystąpić miał do tworzenia wspólnego frontu antysowieckiego w Gruzji. W akcji tej miały brać udział wszystkie na terenie Gruzji sowieckiej działające nielegalne organizacje polityczne, a więc mienszewicy, socjaliści-federaliści i socjaliści-rewolucjoniści. Organizatorzy akcji tej zwołać mieli wspólną konferencję partyjną, na której wybranoby nowy komitet centralny, a ponadto zorganizowanoby „Związek młodzieży marksistycznej". Celem zmylenia czujności władz sowieckich stała siedziba komitetu miała zostać przeniesiona do jednej z osad gruzińskich, a w Kijowie zorganizowanoby specjalny punkt łączności.

Żordanja oświadczyć miał dalej oskarżonemu, że jechać powinien przez Polskę, gdzie nieoficjalny przedstawiciel byłego rządu gruzińskiego przy rządzie polskim, Imnadze, ułatwi mu przejście granicy polsko-sowieckiej.

W Warszawie Andżaparidze skomunikował się z Imnadze i byłym szefem gruzińskiego sztabu generalnego, Zakarnadze. Ten ostatni zapoznać miał Andżaparidze, — według sowieckiego aktu oskarżenia, z agentem 5-tej ekspozytury 2-go oddziału polskiego sztabu generalnego, którzy rzekomo brali bezpośredni udział w omówieniu spraw, związanych z przejściem oskarżonego przez granicę polsko-sowiecką.

W lecie 1925 roku Andżaparidze, występujący w charakterze głównego oskarżonego w obecnym procesie charkowskim, przy pomocy Pieńkow-Położnego przeszedł nielegalnie przez granicę polsko-sowiecką, udając się do Kijowa, gdzie niezwłocznie nawiązał kontakt z licznymi członkami gruzińskich nielegalnych organizacji politycznych. Wkrótce zorganizowano w Kijowie wspomniany powyżej punkt łączności.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się w dalszym ciągu, że oskarzeni nosili się z planem zorganizowania w Astrachaniu i Taszkiencie t. zw. „Domów narodów", gdzie znajdować się miały siedziby wszystkich antysowieckich ugrupowań politycznych. W międzyczasie Andżaparidze wyjechał w towarzystwie Pieńkowa-Położnego do Tyflisu, gdzie skomunikował się z członkiem komitetu centralnego gruzińskiej partji socjal-demokratycznej, Mamja.

Andżaparidze i Pieńkow-Położnyj zostali aresztowani w sierpniu 1925 roku w chwili, kiedy usiłowali przejść przez granicę polsko-sowiecką w okolicach Kamieńca Podolskiego.

Śledztwo trwało około dwu lat, tak, że dopiero teraz dochodzi do sensacyjnej tej rozprawy sądowej, podczas której bolszewicy niezawodnie rozprawią się po swojemu ze swymi starymi przeciwnikami.

* * *

MOSKWA, 25. lipca. Donoszą z Charkowa, iż najwyższy trybunał S. S. R. skazał na karę śmierci nowe 5 ofiar. Stereotypowym określeniem przestępstwa ofiar „czerwonego terroru" jest „uprawianie politycznego bandytyzmu".

Los inwalidów pracy.

Nie posiadamy statystyki nieszczęśliwych wypadków w przemyśle polskim, zdaje się, że takiej statystyki wogóle niema. Są tylko jej fragmenty. I tak, wiadomo, że w samym tylko Zagłębiu Dąbrowskiem w jednym tylko roku (1926) było 4.032 nieszczęśliwych wypadków, z czego na miejscu 47 trupów, 548 ciężko pokaleczonych i inwalidów, a reszta lżej pokaleczonych z częściowem utraceniem zdolności do pracy. W kopalniach Górnego Śląska w samym tylko miesiącu maja b. r. było wypadków śmiertelnych 8, ciężkich poranień 40; w czerwcu wypadków śmiertelnych 20, ciężkich poranień 29. Nie należy sądzić, że jedynie górnictwo pochłania tak wielką liczbę ofiar: wszystkie inne rodzaje przemysłu pożerają — jak Moloch — życie i zdrowie ludzkie.

Jakiż jest los nieszczęśliwych inwalidów pracy, jaki jest los wdów i sierót po zabitych?

IDĄ ŻEBRAĆ, IDĄ NA NĘDZĘ I PONIEWIERKĘ, lub w ostatecznej rozpaczy rzucają się w nurty rzeki, albo truję się esencją octową! Żołnierz, który odniósł ciężkie rany na polu bitwy, otrzymuje rentę inwalidzką. Wdowa i sieroty po zabitym na wojnie dostają od państwa zaopatrzenie. Co daje społeczeństwo żołnierzom pracy, twórcom wszystkich dóbr, z których korzystamy? Nędzę i głód! Co czeka służącą domową, która przepracowała kilkadziesiąt lat, udogadniając innym życie? Kij żebraczy!

Społeczeństwo nie wie o tem wszystkiem. Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach nie mają pojęcia o ciężkich warunkach, w jakich pracuje robotnik. Znany jest wypadek, że sędzia zapytywał na rozprawie górnika z Zagłębia Dąbrowskiego: „Ale przecież światło słoneczne w kopalni tam macie, dochodzi przez szyby?"

Robotnicy walczą o ubezpieczenie na starość, od inwalidztwa i dla wdów oraz sierot. Jest to walka o święte prawo do życia!...

Każdy w kim tkwi serce ludzkie, poprze robotników w tej walce o sprawiedliwe, słuszne ubezpieczenia społeczne.

—:::—

Wojewoda obszarników.

Jeśli nie zawodzą wiadomości dziennikarskie i półurzędowe wojewodą lwowskim zostanie p. Dunin Borkowski prezes Związku Ziemian we Lwowie.

Społeczeństwo, które wkrótce ujrzeć ma w p. Borkowskim najwyższego w dzielnicy przedstawiciela rządu nie wie o nim nic, ponadto, że był dotąd oficjalnym przedstawicielem klasowej organizacji obszarników wschodnio-małopolskich.

Mianowanie wojewodą lub choćby tylko wysuwanie na to stanowisko osoby, której wyłącznem dotąd zadaniem była obrona interesów obszarnictwa nie może być przypadkiem.

Kandydata na wojewodę znajduje się tam, gdzie go się szuka. Szukano go zatem przy warsztacie pracy przeciw reformie rolnej, szukano go wśród czołowych obrońców przywilejów szlacheckich.

—:::—

Wyjaśnienie.

Odnośnie do notatki p. t. „Lekarze kolejowi", pomieszczonej w Dzienniku Ludowym dnia 16. lipca b. r. upraszam w obronie prawdy o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

Dla licznej rzeszy rodzin pracowników kolejowych Dyrekcji lwowskiej pracuje podpisany jako jedyny lekarz specjalista chorób dziecięcych z całem zaparciem się, ordynując do 5-ciu godzin dziennie bez przerwy, chociaż czas ordynacji ustalono na 2 godz. i 10 min. Do przychodni dla chorób dzieci zgłasza się dziennie od 30—60 chorych, każde z dzieci jest dokładnie badane z pomocą wszelkich metod klinicznych bez różnicy, przyczem podpisany miał często sposobność podkreślić swe przekonania społeczne, zaznaczając, że nie ma dlań różnicy między robotnikiem dziennym, a n. p. inżynierem kolejowym i że wyróżnia tylko dzieci zdrowe, chore i ciężko chore. Ostatnie bada się w domu, inne zaś przynosi do przychodni, której zadaniem jest oczywiście przyjmować dzieci chore, a nie zdrowe. Odwiedzając ciężko chore dzieci w suterynach i strychach, uległ podpisany dwukrotnie ciężkim przypadkom, raz nadłamania obojczyka wskutek upadku.

Wezwaniu niejakiego pana Poecka, inżyniera kolejowego, do domu do dziecka kilkudniowego nie uczynił zadość z następujących powodów: 1) Dziecko tego pana nie było ciężko chore, lecz zupełnie zdrowe, mogło więc być w lecie przyniesione do przychodni, zaś ojciec jego życzył sobie koniecznie podcięcia języczka dziecka, zabiegu, który ze stanowiska naukowego jest absurdem, zaś dla dziecka wprost barbarzyństwem. Podcinania języka podpisany nie tylko nie wykonałby w domu, ale oczywiście i po przyniesieniu dziecka do przychodni samej. 2) Pan Poeck wzywając telefonicznie podpisanego, podkreślił, że nie jest byle kimś i jako mający wykształcenie akademickie ma prawo żądać, by lekarz odwiedzał jego dziecko w domu zaś do przychodni, gdzie są właśnie dzieci owych biednych „robociarzy" dziecka nie przyniesie. Otrzymał na to należną odpowiedź, że lekarz nie uznaje panów z akademickiem wykształceniem, lecz tylko zdrowych lub ciężko chorych.

Obywatelskie czynności pojmuje podpisany nieco odmiennie od p. Poecka, który jako inteligent musi pierwszy podporządkować się przepisom, a nie z arystokratycznym gestem patrzeć z góry na owego „robociarza", spieszącego do przychodni. Towarzystwo robociarzy, z którego wyszedł sam podpisany lekarz, i do którego się w swych poglądach społecznych zalicza, widocznie nie odpowiada wymienionemu panu inżynierowi kolejowemu.

Sanację należy więc zacząć od jednostek w rodzaju p. Poecka, pouczając je, że prawa i przywileje są dla wszystkich obywateli jedne i te same, a wymagania specjalnych „indywidualnych pojmowań" w służbie lekarskiej jest niedopuszczalne.

Dr. Józef Fritz, specj. chorób dziecięcych.

Z tego przedstawienia sprawy wynika, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd, gdyż podzielamy w zupełności stanowisko zaatakowanego lekarza.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 lipca.

UKARANY PSOTNIK.

Wrogiem ptactwa są różne drapieżniki jak jastrzębie, zdziczałe koty i t. p., oraz wyrostki, którzy z pasją wyszukują gniazda ptasie i zabierają jaja, oraz młode, wylęgłe ptaszęta. Karygodne to postępowanie winno być ostro karcone przez starszych i rodziców, ptaki bowiem oczyszczają pola, sady i ogrody od nadmiaru szkodliwego robactwa, pozatem miłym świegotem ożywiają gaje i lasy.

Onegdaj zdarzyła się przykra przygoda 13-letniemu Marjanowi Rozumiłowskiemu, który usiłował zabrać młode ptaszęta z gniazdka. Bawiąc na cmentarzu Łyczakowskim, spostrzegł na wysokim krzyżu gniazdko z dwoma wróbelkami. W czasie gdy wspinał się, aby dostać się do gniazda spróchniały krzyż złamał się, a Rozumiłowski zaś upadłszy na ziemię doznał złamania nogi.

WE LWOWIE NIE BYŁO ARESZTOWAŃ KOMUNISTÓW.

W Warszawie jak wiadomo, policja aresztowała członków Centralnego Komitetu komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy. Między innymi w mieszkaniu niejakiego Chawełki przy ul. Świętokrzyskiej ujęto Jana Łotysza, który odbijał na powielaczu odezwy agitacyjnej treści.

Pozatem aresztowano Ludwikę Neuteich, Zygmunta Neuteicha studenta, Marję Milstein studentkę, Jana Hempla literata i Ario Karola, redaktora pisma „Natio“, oraz 13 osób, wśród których większość jest studentami i studentkami.

Niektóre dzienniki podały że w związku z likwidacją tego komitetu aresztowano we Lwowie wielu komunistów. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż lwowska policja w ostatnim czasie nie aresztowała nikogo za agitację komunistyczną. Wprawdzie przytrzymano kilka osób, jako podejrzanych o rozrzucanie odezw w trzeciej dzielnicy, uwolniono ich jednak niebawem dla braku dowodów.

AWANTURY I ZRANIENIA.

W pobliżu osady Lipnik, za rogatką Stryjską, napadło trzech nieznanych osobników na przechodzącego mieszkańca Kozielnik Franciszka Kawalca, przyczem jeden z napastników zranił go dwukrotnie nożem.

Karol Pawełkiewicz i Ignacy Wilków zetknęli się nocą w ul. Sykstuskiej, przyczem wynikła pomiędzy nimi awantura zakończona bójką. Pierwszy z nich pobił swego przeciwnika laską po głowie, drugi zaś wyjął z kieszeni rewolwer i zamierzał odpalić się kulą za kontuzję. Rolę superarbitrów w tym „pojedynku“ odegrali policjanci, którzy powaśnionych odprowadzili do aresztu.

Karol Dworzak, bawiąc w restauracji Friedmana przy ul. Zielonej, wywołał awanturę przyczem dotkliwie poturbował Michała Zabłockiego i Franciszka Cichowskiego. Awanturnika aresztowała policja.

Jan Michałowski, w stanie podchmielonym wywołał z szoferem J. Wojciechowskim awanturę nie chcąc zapłacić 10 zł. za przejażdżkę autem po mieście. Michałowskiego odstawiono do policji.

ARESZTOWANIE ZA FAŁSZYWĄ KRYDĘ.

Fischel Fechtenholz, właściciel sklepu galanteryjnego przy pl. Gołuchowskich l. 15. został aresztowany za popełnienie oszustw na szkodę kupców, warszawskich, łódzkich i lwowskich na łączną kwotę około 100 tys. złotych. Fechtenholz, wyłudzał towary, następnie zaś sprzedawał je poniżej własnej ceny kupcom prowincjonalnym, zaś cenniejsze towary magazynował we własnem mieszkaniu przy ul. Legjonów pod l. 43. Gniazdko swe urządził on luksusowo kosztem 2.000 dolarów, płacąc „odstępne“ 500 dolarów, niejakiemu Schulimowi Taubowi. Policja opieczętowała jego sklep, pozatem towary znalezione w jego mieszkaniu złożono do jadalni, poczem drzwi zamknięto i opieczętowano, klucze zaś od sklepu i jadalni zdeponowano w policji. Aresztowanego wczoraj odstawiono do sądu.

SAMOBÓJSTWO MŁODEJ KOBIETY I KAPITANA.

Onegdaj w Warszawie pewna służąca po rozmowie z narzeczonym wypiła truciznę i rzuciła się z trzeciego piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Podobny wypadek samobójstwa zdarzył się ponownie w tem mieście. 19-letnia Tola Górczanka, modystka, po dłuższej rozmowie z narzeczonym w bramie domu przy ul. Leszno l. 41, pobiegła na piąte piętro skąd skoczyła na bruk podwórza. Desperatka zmarła niebawem, wskutek doznanych obrażeń. Powodem samobójstwa były nieporozumienia z narzeczonym.

Mieczysław Sobolewski kap. 10. p. pl., stacjonowany w Łowiczu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce. Powód samobójstwa na razie nieznany.

DARY DLA DZIECI ŁUPEM ZŁODZIEJA.

Franciszka Arnoldowa, zam. przy ul. Ochronek doniosła policji,, że jacyś złodzieje włamali się wczoraj w nocy do Seminarjum żeńskiego przy tej ulicy gdzie skradli walizę z towarami tekstylnymi nie ustalonej na razie wartości. Skradzione materje były przeznaczone jako podarki dla dzieci ubogich rodziców.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA.

Wyjazd na letnisko wielu mieszkańców miasta wykorzystują włamywacze intenzywnie, sprawiając wielce niemiłe niespodzianki obieżyświatom.

Wczoraj doniosła Agata Jednoróg policji, że jacyś nicponie włamali się nocą do mieszkania jej służbodawcy bawiącego poza Lwowem, Henryka Hübnera, skąd skradli większą ilość bielizny, łącznej wartości 1.500 zł.

Józef Popper, kupiec, zam. w Podwołoczyskach, bawiąc we Lwowie, udał się na plac Misjonarski, gdzie oglądał namioty cyrkowe. Prawdopodobnie byłaby go zebrała chętka udania się na przedstawienie, gdyby nie jakiś doliniarz, który wykorzystał zamyślenie Poppera i skradł mu portfel z gotówką 3 tys. zł. „Dziki“ ten postępek kieszonkowca zniechęcił poszkodowanego od oglądania produkcji dzikich lecz tresowanych bestji.

Mikołaja Sobrasa aresztowano za systematyczną kradzież wódek i likierów na szkodę kawiarni „Udziałowej, zaś Parańkę Szwec osadzono w areszcie za kradzież bielizny na szkodę Jakóba Diamanda.

Zamknąć sklepy o godzinie 7-mej wieczór!

Żadna ustawa w Polsce nie została tak cynicznie zignorowaną jak ustawa o czasie pracy w handlu z dnia 18. grudnia 1919 r.

Pod okiem władz nadzorczych, w obecności dyżurujących organów policyjnych, pp. kupcy bez wszelkiej przeszkody trzymają otwarte sklepy i składy handlowe do 8—9 wieczór, a w dziale tekstylnym na piętrach lub tylnych magazynach zmusza się personal do pracy nocnej do godziny 11—12 w nocy.

Nawet obecnie w porze letniej, gdy cała ludność korzysta ze świeżego powietrza, pp. pracodawcy zmuszają swoich pracowników, oraz młodocianych praktykantów pracować w sklepach i magazynach do późnej nocy a dla organów nadzorczych, jakby na kpiny wywieszają na drzwiach „liścik figowy“ z kłamliwym napisem „Zamknięto“.

Związek Zawodowy pracowników handlowych i biurowych we Lwowie jako reprezentacja tysięcznych rzesz ludzi pracy zajętych w handlu i biurach, zwraca się do społeczeństwa lwowskiego z gorącą prośbą o unikanie sklepów po godzinie 7-mej wieczór, o załatwienie wszelkich zakupów, oraz interesów handlowych do godziny 7-mej wieczór, celem dania możności tysiącom pracowników użycia powietrza, oraz spędzić wieczór w gronie swoich rodzin.

Zwracamy się również z apelem do miarodajnych czynników, ażeby nareszcie wydały odpowiednie zarządzeni celem ustawowego przestrzegania zamykania sklepów o godzinie 7-mej wieczór.

Zarząd Związku Pracowników handl. i biurowych we Lwowie.

—:::—

Z niedoli robotników brukarskich.

Brukowanie ulic we Lwowie odbywa się tandetnie... ale za to tak kosztownie, jak pewno nigdzie w świecie. Wszelką winę zwala się na robotników, bo to tak wygodnie, a publiczność z politowaniem spogląda na tutejszych brukarzy, którzy temu najwięcej mają być winni.

Otóż, jak się dowiadujemy, płaci magistrat przedsiębiorcom brukarskim za 1 m. kw. bruku kostkowego zwyczajnego, 6 zł., przyczem dowóz materjału dokonują oni na swój rachunek. Natomiast brukarzom płaci się od 1 zł. do 1.40 zł. za godzinę i żąda się pracy od świtu do późnej nocy.

Pewien stary brukarz, zmuszony jest od 3-ciej rano do godz. 8-mej wiecz. pracować, bo inaczej, powiada, grożono mu wyrzuceniem z pracy! Oto są stosunki!

Niewiadomo po co sprowadzono brukarzy ze Śląska, jeżeli tutejszych ludzi nie brak i także robić potrafią, gdyby należycie nimi pokierowano. Niestety, tych się wyzyskuje i traktuje, jakby im tylko z łaski pracować pozwolono. **Kiedy tamtym gwarantuje się na godzinę 3 zł.**, to u nas są ludzie, którzy jednego złotego nie mają. Widzimy z tego, że nie jest wcale przesadą, jeżeli mówimy wyżej o sześciu złotych, bo inaczej nie możnaby jednym dawać 3, a drugim 1 zł. na godzinę. Przy 3 zł. przedsiębiorca jeszcze może wspaniale istnieć, więc nie widzimy powodu, dlaczego my mamy tak mało zarabiać.

Nie rozumiemy także, dlaczego magistrat nie zwozi materjałów własnemi zaprzęgami? Słychać, że niektórzy urzędnicy magistraccy, kryjąc się pod swe żony lub spólników, olbrzymie majątki zarabiają na takich dostawach. Zapytujemy się więc, czy tego rodzaju machinacjami wolno się posługiwać? Tego rodzaju nadużyciom można kres położyć, jeżeli magistrat albo własnemi zaprzęgami materjał zwiezie i koszt ich od ceny akordowej potrąci, albo niech przedsiębiorca sam sobie materjał sprowadzi. W ten sposób miasto zaoszczędzając znaczne fundusze, może znów szereg nowych ulic wybrukować.

—:::—

Z sali sądowej.

WIOSENNY EKWIPUNEK WARSZAWIANKI Z POD LEKKIEGO ZNAKU.

28-letnia Helena Hermanowicz, z zawodu koryntjanka ma „pociąg“ do cygańskiego życia jak każda podobna istota. Wybrała się przeto z Warszawy do Lwigrodu, aby tu swą okazałą krasą uszczęśliwiać lowelasów i alfonsów.

Pokrewne dusze znajdą się na lądzie i morzu, mówi przysłowie. To też Hermanowicz szybko „ugrzęzła“ przy boku Stanisława Senjowa, który cieszy się pewnym szacunkiem i powagą wśród miejscowego klubu „doliniarzy“.

Gdy wiosenny księżyc ukazał się na niebie, a cieplejszy podmuch musnął policzki dziewoji, obudziły się w niej żarliwe pożądania crep de chinowych szatek oraz kombinacji, tak pięknie uwydatniających powab wdzięków niewieścich.

Nie łatwo jednak wejść w posiadanie tych fatałaszków. Magistrat bowiem nie obejmuje ten towar taryfą, paskarze zaś wykorzystują słabostki i namiętności słabszej połowy rodzaju ludzkiego i każą sobie „słono“ płacić za tympodobne szmatki i szmaciętą.

Hermanowicz postanowiła jednak za wszelką cenę posiąść nowy ekwipunek na wiosnę. Wybrała więc sobie do pomocy karaną za kradzież Wandę Sołtys która odgrywała rolę służącej przy „damie“ idącej po zakupy.

Pewnego dnia w kwietniu b. r. udały się obie do firmy „Pani“ przy ul. Jagiellońskiej, gdzie podczas oglądania i targowania fatałaszków przez Hermanowicz, Sołtysówna skradła jedwabną suknię wartości 470 złotych.

Na drugi dzień w sklepie Mannera przy ul. Sykstuskiej skradły w podobny sposób suknię granatową, wartości 180 zł., wieczorem zaś w sklepie Federa przy ul. Serbskiej skradły 10 damskich koszul. Niewiadomo, jak długo byłyby trwały te zakupy, gdyby przypadkiem poszkodowany Manner nie spotkał Hermanowicz w ul. Legjonów i nie spowodował jej aresztowania.

Wczoraj osóbka ta stanęła wraz ze swym obrońcą dr. Sz. Weissem, przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim. Po przeprowadzonej rozprawie skazaną ona została na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Środa, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro Quo“.
Czwartek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ i „MARYSIENKA“: Jej ojciec.
„LEW“: Intryga księżnej Dimitrescu.
„APOLLO“: Nędznicy.
„PALACE“: Marjonetki życia, dramat.
„FATAMORGANA“: Nad Błękitnym Dunajem.
„CHIMERA“: Na strunach zmysłów.
„ROCOCO“: Variete:
„NOWOŚCI“: Kobiety na sprzedaż.

—:::—

TOW. ŚPIEWACKIE „CHÓR ROBOTNICZY“ zawiadamia wszystkich swoich członków, że pierwsza próba śpiewu po ferjach wakacyjnych, pod batutą p. St. Kinalskiego, odbędzie się dnia 26. lipca b. r. punktualnie o godz. 7 wiecz. Próby będą odbywać się co wtorku i czwartku aż do odwołania.

J. Panas, przewodn.

—:::—

DZIŚ OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE DRAMATYCZNE w bieżącym sezonie. Na to pożegnalne przedstawienie ukaże się w Teatrze Wielkim „Między nocą a brzaskiem“.

Od środy, 27. b. m. do niedzieli, 31 b. m. Teatr Wielki zamknięty.

„QUI — PRO QUO“. Dziś powtórzenie świetnej rewji pożegnalnej, p. t.: „Jeszcze jeden raz...“ Dziś jako na dzień imienin Hanki Ordonówny, czeka publiczność specjalna uczta artystyczna. Ordonówna będzie śpiewać wszystko, czego zażąda Sz. Publiczność.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ.

WISŁA — CZARNI 3 : 2 (2 : 1). Ponowna klęska Czarnych i znowu wskutek beznadziejnej i rozbawionej ambicji poświęcenia gry bramkarza, znajdującego się w skandalicznej formie. Ogromny wysiłek całej drużyny zmarnował bramkarz przepuszczając dwie zupełnie łatwe do utrzymania piłki, umożliwiając tem zwycięstwo gościom. Gra wyrównana, Wisła jednak lepsza w ataku, mającym dobry ciąg na bramkę i skutecznym w strzałach. — Bramki dla Wisły zdobywa 2 Reyman I. i Kotlarczyk II. dla Czarnych obie Harasymowicz. Czarni chcąc wysunąć się z tabeli muszą bezwzględnie sumiennej popracować, a przedewszystkiem postarać się o nowego bramkarza. Drapała bowiem winien przejść racjonalny trening, by mógł ponownie zająć zaszczytne miejsce w reprezentacyjnej drużynie klubu. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi. Publiczności około 3 tysiące.

I. F. C. — HASMONEA w Katowicach 9 : 3 (3 : 2).

TURYŚCI — RUCH w Łodzi 4 : 1 (2 : 0.)

WARSZAWIANKA — LEGJA 2 : 1 (1 : 0).

T. S. K. — Ł. K. S. w Toruniu 1 : 0 (0 : 0).

JUTRZENKA — WARTA w Krakowie 1 : 1 (0 : 1).

WYNIKI MIEJSCOWE.

CZARNI II. — HASMONEA II. 1 : 1 (0 : 1). mistrz I. Ligi Okr.

BIAŁY ORZEŁ — BROWAR 4 : 1 (1 : 1).

LEGJA — GRAŻYNA 5 : 3. Mistrz II-giej Ligi.

—:::—

Z nowych wydawnictw.

Nr. 30 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ zawiera wiersz Antoniego Słonimskiego p. t.: „Oko w oko“, wezwanie Kadena Bandrowskiego do pisarzy sowieckich, artykuł o P. E. N. Clubie, o H. de Montherlant'cie, wspomnienie o niedawno zmarłym Jerome K. Jerome, Autobiografja Yetsa, liczne recenzje, Kronika tygodniowa Słonimskiego, Polska zagranicą, Notatki, Korespondencja, Tydzień bibljograficzny etc.

Numer ozdobiony jest jak zwykle licznymi obrazami.

—:::—

Komunikat

× TOWARZYSZE BRUKARZE i pomocnicy budowlani. Składam wam serdeczne podziękowanie za pamięć w mojem nieszczęściu i za udzieloną mi pomoc.

Feliks Szufra.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów z powodu strejku.



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.